

Bożena Motylewska-Wielopolska

(*16. 09. 1928 Środa – †4. 07. 2017 Środa Wlkp.)

„Gdy go spytano, czym, na miłość boską, chce zostać, dawał zmienne odpowiedzi, gdyż zwykł był mówić (...), że nosi w sobie możliwości tysiąca form istnienia...”

Tomasz Mann: Tonio Kröger, 1903

Biografia nie-zwykła

Bożena Leokadia Motylewska-Wielopolska, kobieta awangardy swojego pokolenia, jak chętnie opowiada Jej córka Beata, urodziła się – dzięki zrządzeniu losu – w Domu Rodzinnym dziadków Władysława i Leokadii Śmiśniewiczów w Środzie Wlkp. przy ul. Kilińskiego 6.

Szczęśliwe i bezpieczne dzieciństwo zniszczył wybuch II wojny światowej: wkrótce 12-letnia „Bożenuszka” została zniewolona do pracy na rzecz Trzeciej Rzeszy, podczas gdy dom dziadków w Środzie Wlkp., jak również dom rodziców w Poznaniu, przejęli Niemcy.

Po tak trudnej wczesnej młodości Bożena Motylewska, poddając się posłusznie pragmatycznemu życzeniu rodziców, rozpoczęła w Poznaniu naukę krawiectwa z nadzieją, że może kiedyś będzie projektować i szyc kostiumy dla teatru. Zdobywając w wieku 21 lat dyplom mistrzowski, stała się najmłodszą mistrzynią krawiectwa w Polsce.

Idąc tropem swoich zainteresowań i pasji, pragnąc nade wszystko zrealizować marzenia o działalności artystycznej, rozpoczęła studia muzyczne w Sopocie w PWSM, które ukończyła dyplomem magisterskim z wyróżnieniem w Poznaniu (1956). Jako ciekawie zapowiadający się naukowiec trafiła do Warszawy na wydział muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wkrótce uczestniczyła w pracach Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Chopinowskiego (1960). Jednak działalność naukowa i pedagogiczna nie dały jej pełnej satysfakcji: pod koniec lat 60-tych rozpoczęła swoją przygodę z fotografią, stając się wkrótce jedną z pierwszych kobiet-fotoreporterów w Polsce.

Swoją miłość do córki przeniosła na dziecko, w szczególności dziecko wiejskie. Migawki ze wsi stanowią najcenniejszą część jej dorobku fotoreporterskiego, szeroko publikowanego w prasie w latach 70-tych, a zdjęcia artystyczne poświęcone dziecku miejskiemu były wyróżniane i nagradzane. Wraz z mężem Andrzejem Wielopolskim stanowili znakomity tandem dziennikarsko-reporterski. Była mistrzem fotografii czarno-białej, który osobiście czuwał nad całym procesem twórczym: od wywołania negatywu poprzez sporządzenie wglądówek, aż do wykonania powiększeń w pożądanym formacie.



Upadek systemu komunistycznego w Europie Środkowej zapoczątkował nowy rozdział w Jej życiu: dzięki córce zaczęła wyjeżdżać za granicę: najpierw do Wiednia, potem do Pragi czeskiej, nieco później do Włoch, przede wszystkim do Wenecji. W 1996 r., za namową córki, uczestniczyła w karnawale weneckim przebrana jako tajemnicza postać o nazwie *Środa popielcowa*. Tak rozpoczęła się ich wspólna fascynacja maskaradą wenecką, która po dziesięciu latach zaowocowała stworzeniem unikatowej, nie tylko na skalę Polski, kolekcji kostiumów – kolekcji, nad którą prace przerwała Jej śmierć.

Ukoronowaniem ogromnej pracy Bożeny Motylewskiej-Wielopolskiej nad tą kolekcją, jaką było wykonanie wszystkich kostiumów, jak również częściowe ich zaprojektowanie, stały się publiczne pokazy: parady weneckie w Gdyni-Orłowie w latach 2007-2008, występy założonego przez Jej córkę w 2008 r. Teatru Muzyki i Maski „VENEZIA”, który wykorzystywał kolekcję we wszystkich swoich projektach, jak również wystawy kostiumów autorskich: w 2011 r. w Muzeum Etnograficznym w Łodzi pt. „Damy i Dożowie” oraz w 2015 r. w Muzeum Zagłębia w Będzinie w Pałacu Mieroszewskich pt. „Karnawał wenecki.” Jednak najbardziej

spektakularnie zostały zaprezentowane Jej kreacje przez Magdalenę Kusztal w lipcu 2015 r. na kanwie tematu *Orient Express* w Kieleckim Centrum Kultury podczas gali finałowej XVII Międzynarodowego Konkursu dla Projektantów i Entuzjastów *Mody Off Fashion*.

Pod koniec życia Bożena Motylewska-Wielopolska zamieszkała, wraz z córką, w mieszkaniu swoich dziadków przy ul. Kilińskiego 6 w Środzie Wlkp., tam gdzie się urodziła. Jej serce przestało bić nad ranem 4 lipca 2017 r. w Szpitalu Średzkim. Zgodnie ze swoją wolą, została pochowana w grobie rodzinnym Śmiśniewiczów, obok ukochanego Dziadziusia, na Średzkim Cmentarzu.